

## Fragment relacji świadka historii



**PELAGIA KABAJ**

ur. 1940, Siedliska



<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Bielawa, lata 60. XX w.
--------------------------------------	-------------------------

### Warunki pracy w Szkole Podstawowej nr 8 w Bielawie

Jak przyszedłam do Bielawy do szkoły [do Szkoły Podstawowej nr 8 w Bielawie – dop. red.], było pięć budynków. Przy ulicy Żeromskiego, tam gdzie była biblioteka, uczyły się klasy od I do IV. Wszystkie klasy I-IV uczyły się na dwie zmiany. Klasa pierwsza na przykład miała tylko trzy lekcje dziennie przez sześć dni. Na przykład jak w danej sali uczyła się klasa pierwsza od ósmej do za dwadzieścia pięć jedenasta, to za pięć jedenasta przychodziła nowa klasa. I też uczyła się trzy godziny, do wpół do drugiej. Natomiast starsze klasy tam się nie uczyły. Tam [w budynku przy ul. Żeromskiego – dop. red.] były jeszcze trzy mieszkania. Nauczycielki mieszkały w pojedynczych pokojach i jeszcze mieszkała jedna rodzina. Natomiast w budynku przy ulicy Wolności, w którym teraz mieści się szkoła pani Michalskiej, na parterze były dwie duże klasy lekcyjne wyposażone w pomoce naukowe wykonane przez nauczycieli. Ja miałam gabinet fizykochemiczny. Było w nim trochę pomocy naukowych. Szczególnie pamiętam silniki i trochę odczynników. Tę pracownię miałam w tym drugim budynku. Teraz są tam mieszkania. Wówczas na drugim piętrze ja mieszkałam w jednym pokoju. Mogłam mieszkać u sióstr, ale wolałam mieć swój pokój. W drugim mieszkała nauczycielka i był pokój nauczycielski. Niżej, na pierwszym piętrze, mieszkał woźny. Pozostałe pomieszczenia na parterze to były gabinety. Bardzo dobrze był wyposażony gabinet od prac ręcznych chłopców. Tam był słynny pan Jarecki. On uczył tych przedmiotów, z którymi nauczyciele szkół nawet policealnych nie bardzo mogli sobie poradzić. A on był w tym kierunku wykształcony. Miał tylko kurs nauczycielski, ale te zajęcia mógł prowadzić. I ja miałam ten gabinet fizykochemiczny. Klasy do mnie przychodziły na lekcje fizyki i chemii. Był też budynek, gdzie mieścił się LOK, a obecnie tam są organizacje pozarządowe. I jeszcze budynek przy ulicy Thaelmanna, teraz 3 Maja. Tam kiedyś była szkoła żydowska. Na piętrze były klasy żydowskie i greckie, a na parterze myśmy jako ósemka [Szkoła Podstawowa nr 8 w Bielawie – dop. red.] mieli świetlicę. Tam była kuchnia i dzieci, których rodzice pracowali, miały tam świetlicę. Przychodziły, najpierw jadły obiad, a później odrabiały lekcje do godziny szesnastej. Młodsze dzieci szły wcześniej do domu. Ósemka była bardzo duża. Uczyło się sześć pierwszych klas, jak ja przyszedłam. Klas drugich było mniej. Później tu, gdzie był LOK, a teraz są organizacje pozarządowe, zrobiono siódmkę [Szkołę Podstawową nr 7 w Bielawie – dop. red.]. Czyli rozdzielono uczniów, bo ta szkoła [Szkoła Podstawowa nr 8 w Bielawie – dop. red.] była za duża. Było trzech zastępców i jeden kierownik. Wtedy zbudowali szóstkę [Szkołę Podstawową nr 6 w Bielawie – dop. red.]. Kierownik zostawiał tych nauczycieli, których chciał, a część nauczycieli z siódmki i z ósemki poszła do szóstki. Zabrano rejon. Pewne ulice, które były w pobliżu, przypisano do szóstki, a myśmy mieli m.in. osiedle Włókniarzy, ulicę Wolności, najdłuższą w Bielawie, ulicę Żeromskiego.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	14 czerwca 2023, Bielawa
<b>Rozmawia/a</b>	Beata Hebzda-Sołogub
<b>Redakcja</b>	Jadwiga Horanin
<b>Prawa</b>	Forum Dialogu Między Kulturami